

Dekada kultury polskiej na Litwie



W Wilnie odbyło się uroczyste otwarcie dekady polsko - litewskiej. Na uroczystości otwarcia przybyli ze strony polskiej: minister Kultury i Sztuki PRL K. Kurzyluk, delegacja przedstawicieli świata kulturalnego i artystycznego oraz Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. NA ZDJĘCIU: fragment prezydium akademii — przemawia minister Kurzyluk. CAF — fot. Szyperko

Delegacja Sejmu PRL zaproszona do Finlandii

25 bm. Marszałek Sejmu PRL Czesław Wycech przyjął ambasadora Finlandii w Polsce p. Gunnara Palmrotha, który przekazał mu pismo przewodniczącego parlamentu Finlandii p. K. A. Fagerholma zapraszające delegację Sejmu PRL do złożenia wizyty w Finlandii.

W piśmie tym, skierowanym do Marszałka Sejmu p. K. A. Fagerholm stwierdza, że parlament Finlandii — biorąc pod uwagę liczne więzy historyczne, kulturalne i ekonomiczne, łączące narody polski i fiński — chce przyczynić się do wzmocnienia przyjacielskich stosunków między obu parlamentami — nawigowanych w czasie wizyty fińskiej delegacji parlamentarnej w Polsce w roku ubiegłym — przez stworzenie członkom polskiej delegacji parlamentarnej możliwości zaznajomienia się z życiem i problemami dzisiejszej Finlandii. Pan Fagerholm wyraża przekonanie, że wymiana delegacji parlamentarnych stanowi istotny środek w rozwoju wzajemnego zrozumienia między narodami.

Marszałek Wycech serdecznie podziękował ambasadorowi Finlandii za przyjazne zaproszenie i zapowiedział udzielenie przez Sejm odpowiedzi na pismo p. Fagerholma w najkrótszym czasie.

„Królowa nocy” spłatała figla

KRAKÓW (PAP) 25. 6. Ogród botaniczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie znajdował się wczorajszej nocy w prawdziwym oblężeniu. Mieszkańcy podwawelskiego grodu przybywali tu tłumnie, aby zobaczyć, jak „Królowa nocy”, rzadki okaz kaktusa, którego ojczyzną jest Meksyk, ukazuje się w swej pełnej krasie, obsypana barwnym kwieciami. Ten alarm nocny okazał się jednak spóźniony.

„Królowa nocy” spłatała bowiem mieszkańcom Krakowa przysłowiowego figla i przekwitła o jedną noc wcześniej. Powodem tego — jak informuje kierownictwo ogrodu botanicznego — były ostatnie upały i silne nasłonecznienie pąku kwiatu, który rozwinął się wcześniej niż przewidywano.

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII. Nr 150 (1833) 26. VI. 1957 r. Cena 40 gr

Co słychać w przemyśle?

- Plany produkcyjne przed terminem
- Dodatkowa produkcja ● 15 tys. m tkanin ● 10.595 kg skór twardych i 7.754 m² skór miękkich ● 4 tony włókna długiego i 10 ton pakul ● Sklejka wartości ponad milion zł

Zbliża się koniec I półrocza. Jakimi wynikami białostocka klasa robotnicza podsumuje swą pracę w pierwszym półroczu?

Na podstawie ogólnego rozzeznania i meldunków, jakie w dniu 25 bm. otrzymaliśmy, możemy stwierdzić, że w ostatnich miesiącach nastąpiła duża poprawa w wykonywaniu zadań gospodarczych przez nasze załogi robotnicze. Wiele zakładów pracy już wykonało swe plany produkcyjne za I półrocze, dając znaczną ilość dodatkowej produkcji, wiele też zakładów kończy realizację planów. Niewątpliwie jest to dowód zrozumienia przez klasę robotniczą uchwał VIII i IX Plenum, jest to też świadectwo słuszności idei rad robotniczych.

A oto pierwsze meldunki.

Pierwsze we włóknie białostockim zbliżyły się do mety I półrocza, BZPW im. Sierżana. Prządki wykonały swe zadania w dniu 24 bm. i do końca czerwca wytworzą dodatkowo 250 tys kilogramometrów przędzy. Tkacze natomiast, którzy wczoraj wykonali swój plan, wyprodukują dodatkowo 34 tys. metrów tkanin. Jak informuje dział planowania zakładów, plan I półrocza zostanie prawdopodobnie wykonany w dniu 27 czerwca. Do końca miesiąca

zakłady wyprodukują dodatkowo 15 tys. metrów tkanin w stanie gotowym.

Jedną z pierwszych w województwie wykonała przedterminowo plan załoga Białostockich Zakładów Garbarskich. Ponad plan robotnicy białostockich garbarni wyprodukowali 10.595 kg skóry twardej i 1630 metrów kwadr. skóry miękkiej. Do końca czerwca wytworzą jeszcze 6.124 metry skóry miękkiej.

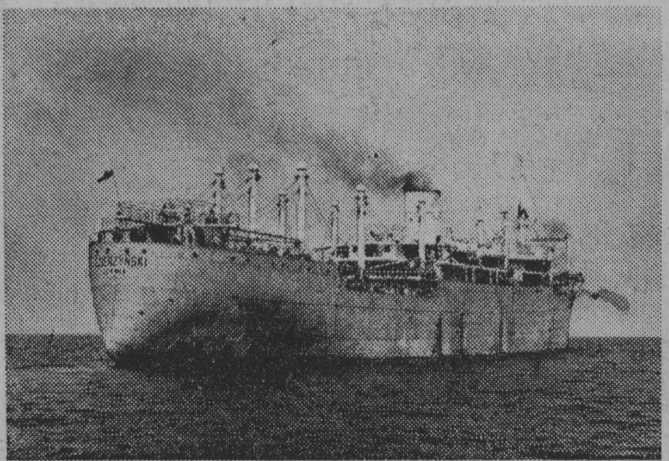
Dobrymi wynikami podsumowują swą pracę w I półroczu robotnicy roszarni na Wysokim Stoczku. Plan półroczny został już wykonany, zaś do końca czerwca zostanie wytworzona dodatkowa produkcja wartości około 200 tys. złotych.

Należy zaznaczyć, że rada robotnicza tych zakładów w porozumieniu z załogą skorygowała pierwotny plan, podwyższając wskaźniki o 4 tony włókna długiego i 10 ton pakul.

Również Fabryka Sklejek w Dojlidach wykonała przedterminowo plan I półrocza. Wartość sklejki, która zostanie wyprodukowana dodatkowo w ostatnich dniach czerwca, oblicza się na przeszło 1 milion złotych.

Zbliżaniu się do mety I półrocza informują także Wschodnie Zakłady Przemysłu Welnianego i Białostockie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego.

M/S „Dzierżyński” wychodzi w morze



Odbudowany z wraku w stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni statek M/S „Dzierżyński” w dwu rejsach próbnym wykazał swą sprawność. M. in. w czasie drugiego rejsu statek przeszedł próbę szybkości, która, jak zgodnie podkreślają fachowcy, wypadła nadzwyczaj pomyślnie. Już wkrótce statek przekazany zostanie do eksploatacji. CAF — fot. Ukłejewski

Gwałtowny huragan przeszedł nad pow. Siemiatycze

BIAŁYSTOK (PAP) 25. 6.

24 bm. po południu nad częścią powiatu Siemiatycze przeszedł 7-kilometrowym pasem krótkotrwały, lecz niezwykle silny huragan, który wyrządził w kilku miejscowościach poważne szkody.

W samych Siemiatyczach uszkodzonych zostało ok. 40 zabudowań, zaś we wsi Słochy Annopolskie huragan zniszczył 20 stodół i obór oraz budynek mieszkalny. Oprócz stosunkowo lekkich obrażeń nie stwierdzono poważniejszych wypadków z ludźmi.

W lasach szalejąca wichura powyrwała z korzeniami wiele drzew, w tym nawet przeszło 100-letnie dęby. Duże szkody wynikły także w sadach i na polach, gdyż huraganowi towarzyszył ulewny deszcz i grad.

Prezydium PRN w Siemiatyczach powołało natychmiast specjalną komisję, która przystąpiła do ustalenia rozmiarów szkód oraz udzielenia pomocy najbardziej poszkodowanym. Władze powiatowe mają jednak bardzo ograniczone możliwości i dlatego oczekują pomocy ze strony Prezydium Woj. RN w Białymstoku, zwłaszcza jeśli chodzi o przydział materiałów budowlanych.

Spotkanie gości z MIŃSKA z aktywem kulturalnym Białegostoku

W dniu 25 bm. odbyło się w Klubie TPP-R w Białymstoku spotkanie delegacji działaczy białostockich z Mińska z przedstawicielami instytucji kulturalno-oświatowych Białegostoku.

Spotkanie przebiegało w niezwykle serdecznej atmosferze. Szczególnie gorąco przyjęto przemówienie członka delegacji tow. Władysława Łuczewicz, żony Janki Kupala. Goście podkreślali serdecznie przyjęcie ze strony ludności białostockiej i polskiej z jakim spotkali się podczas swego pobytu na terenie naszego województwa.

Następnie delegacja udała się do Gródka na spotkanie z tamtejszą ludnością. W dniu 26 bm. delegacja po kilkudniowym pobycie opuści Białostocznym udając się do Warszawy. (Rem.)

Grad wielkości gęsiich iai

KIELCE (PAP) 25. 6. 24 bm. w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad woj. kieleckim gwałtowna burza połączona z gradobiciem.

Szczególnie duże szkody wyrządziła burza gradowa w rejonie pasma Gór Świętokrzyskich. M. in. na terenie gromady Wzdół Rządowy spadł grad wielkości gęsiich iai.

Stocznia Szczecińska odwiedzi kupcy zagraniczni

SZCZECIN (PAP) 25. 6.

W ostatnich dniach bawili w Stoczni Szczecińskiej kupcy islandzcy i duńscy. P. Asmundsson Einar i jego syn z Islandii interesowali się głównie możliwościami zakupu w Stoczni Szczecińskiej jednostek rybackich. Przedstawiciele duńskiej firmy armatorskiej „Klausen” prowadzącej z „Centromorem” rokowania w sprawie zakupu kilku motorowców o nośności 6 tys. ton pragnęli natomiast na miejscu zapoznać się z dokumentacją i konstrukcją tych nowoczesnych motorowców.

Kupcy ci zwiedzili teren stoczni, obejrzeni budowę statków oraz zapoznali się z rysunkami technicznymi budowanych tu jednostek pełnomorskich, wyrażając uznanie dla osiągnięć Stoczni Szczecińskiej i szczerze zaoferowanie z gościnności przyjęcia.

28 bm. Zwyczajna Sesja WRN

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku zwołuje na dzień 28 czerwca (piątek), godzinie 10, III Zwyczajną Sesję WRN.

Prezydium zaproponowało następujący porządek dzienny: 1. przyjęcie protokołu, 2. sprawy organizacyjne (powołanie Rady Seniorów, zmiany w składzie osobowym komisji WRN), 3. sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego i budżetu za 1956 rok, oraz sprawozdanie z przebiegu realizacji zadań w roku bieżącym ze szczególnym uwzględnieniem problemu aktywizacji miast i miasteczek województwa białostockiego, 4. Wolne wnioski.

Miejsce katastrofy Żwirki i Wigury zostanie uporządkowane

CIESZYN (PAP) 25. 6.

Powołany ostatnio w czeskim Cieszynie komitet oceny 25-lecia tragicznej śmierci słynnych lotników polskich — Żwirki i Wigury postanowił wyznaczyć specjalną komisję, której zadaniem będzie uporządkowanie miejsca katastrofy w Cierlicku Dolnym. Projektuje się także odsłonięcie w dniach uroczystości we wrześniu br. tablicy pamiątkowej. Wmurowana ona zostanie w cokół pomnika. Opieka nad miejscem katastrofy oraz nad pomnikiem zlecona zostanie komitetowi polsko-czeskiemu w Cierlicku.

Coś dla pań! Aparat do pastowania podłóg za 200 zł

WROCLAW (PAP) 25. 6.

W Państwowej Fabryce Wagonów „Pafawag” zbudowano prototyp aparatu do pastowania podłóg. Działanie nowego aparatu jest proste. Zgromadzoną w cylindrze pastę wypycha przez otwórki sprężone powietrze, wypompowywane specjalną pompą, umieszczoną w ręczce aparatu. Pasta wpada na szcztokę i następnie rozcierana jest po podłodze.

Cena nowych aparatów, których wykonywanie rozpocznie załoga Pafawagu, prawdopodobnie w ramach produkcji ubocznej nie będzie przekraczać 200 zł.

POGODA

DZIŚ będzie zachmurzenie duże i opady deszczu. Po południu przejaśnienia. Temperatura maksymalna od 12 do 23 stopni. Wiatry umiarkowane z północy i zachodu. JUTRO zachmurzenie umiarkowane i niewielkie.

170 milionów stopni profesora Hsue Szen-t sien

Od miliardów lat świecą gwiazdy, a źródła ich energii wydają się praktycznie niewyczerpalne. Człowiek poznał częściowo te źródła i próbuje stworzyć podobne na Ziemi. Opanowanie ich pozwoliłoby ludzkości raz na zawsze rozwiązać sprawę energii.

Dotychczasowe jej źródła — m.in. węgiel, ropa, spadek rzek — ulegają wyczerpaniu prawdopodobnie do końca naszego stulecia. Światowe zapasy uranu i toru, które od niewielu zaledwie lat zaczynają dostarczać energii dzięki reakcji rozszczepienia ich jąder atomowych, wystarczą na kilka tylko wieków. Jednakże jest jeszcze jedno źródło o praktycznie nieograniczonych zasobach — wodór oraz inne lekkie pierwiastki, takie np. jak lit.

Potrąfimy obecnie wyzwalając energię w reakcjach łączenia się jąder wodoru i jego najbliższych sąsiadów z układu okresowego pierwiastków. Niesamowicie jej ilości idą dostawać w powietrze podczas wybuchów tzw. bomb wodorowych. Raz jednak zapoczątkowana reakcja łączenia się jąder biegnie aż do całkowitego wyczerpania „paliwa”. Człowiek nauczył się ją wywoływać, nie potrafił jej jednak dotychczas opanować.

Reakcje rozszczepienia jąder uranu i innych ciężkich pierwiastków mogą zachodzić w dowolnych temperaturach, nawet znacznie niższych od zera. Natomiast reakcje łączenia jąder przebiegają skutecznie dopiero w temperaturze wielu dziesiątków, jeżeli nie setek milionów stopni. Stąd też ich nazwa — reakcje termojądrowe.

Tymczasem wiadomo, że wyjątkowo żaroodporny metal — wolfram — topi się już przy 3370 stopniach, a wre — przy 5900 stopniach. Nie wydaje się więc możliwe zbudowanie „pieca”, który mógłby w sposób ciągły działać w temperaturze wielu milionów stopni. Jego ściany powinny po upływie znikomych ułamków sekundy wyparować wraz z całą zawartością.

Czy tak jest naprawdę? Dr Hsue Szen-t sien, do niedawna profesor słynnego Kalifornijskiego Instytutu Technologii, który w roku ubiegłym powrócił do swej ojczyzny — Chin Ludowych jest innego zdania. Jeszcze przed wyjazdem ze Stanów Zjednoczonych opublikował

w amerykańskim miesięczniku raketowym „Jet Propulsion”, słynny już artykuł, w którym opisał projekt swojej elektrowni. Jej „serce” stanowić ma tzw. reaktor termojądrowy, urządzenie do „spalania” jąder wodoru w temperaturze bliskiej 170 milionów stopni!

Reaktor ten ma kształt gigantycznego walca o średnicy 100 metrów i długości 1 kilometra! Do tego kotła, leżącego na ziemi, przez jedno jego zakończenie wtłacza się wodór. Właściwie nie jest to zwykły wodór, a mieszanina wzbogacona w cięższe izotopy — odmiany szczególnie skłonne do reakcji termojądrowych: deuter i tryt. Mieszanina wchodzi do komory pod ciśnieniem 100 atmosfer. Reakcja termojądrowa przebiega w samej wewnętrznej części kotła, o średnicy 60 metrów a długości około 120 metrów.

Prof. Hsue Szen-t sien proponuje, aby reaktor posiadał podwójne ściany. Zewnętrzne byłoby skonstruowane z metalu. Wewnętrzne, oddzielone od zewnętrznych odpowiednią szczeliną, powinno być wykonane z materiału porowatego, a jednocześnie wytrzymałego na działanie wysokiej temperatury, np. ze specjalnie przygotowanego grafitu. Przez szczelinę pomiędzy ścianami doprowadzałoby się stale świeżą mieszaninę wodorów, która przez pory w graficie przedostawałaby się do wnętrza reaktora. Mimo że w jego ognistym wnętrzu panowałaby temperatura prawie 170 milionów stopni, to jednak, zgodnie z obliczeniami profesora chińskiego, grafitowe ściany komory nie powinny ogrzać się więcej niż do 2 tys. stopni.

Straszliwie gorące gazy biec będą wzdłuż osi reaktora i mieszać się z zimnym, stale nadpływającym z zewnątrz paliwem. Wydosłana się one na zewnątrz przy drugim końcu komory, trafiając do turbin gazowych sprężonych z prądnicami. Obrót turbin wprawiać będzie w ruch jednocześnie i prądnice, wytwarzając ogromną ilość energii elektrycznej. Prof. Hsue Szen-t sien obliczył, że moc jego osobliwej elektrowni na słoneczne paliwo wynosić będzie aż 300 mln kilowatów.

Jest to więcej niż łączna moc wszystkich elektrowni amerykańskich.

Gazy „spalinowe” silowni termojądrowej, jak wszystkie produkty czystych reakcji termojądrowych, będą jedynie nieznacznie promieniotwórcze. Ułatwi to znakiem, mieć pracę całej elektrowni i pozwoli na uniknięcie tych trudności, z akimi mamy do czynienia we współczesnych urządzeniach energetycznych z reaktorami uranowymi. W reaktorach tych ilość wytwarzanych i gromadzonych się produktów promieniotwórczych jest ogromna.

Dla zwiększenia sprawności urządzenia, prof. Hsue Szen-t sien przewiduje, że mieszanina „niespalonych” wodorów i helu, utworzonego z nich w toku reakcji termojądrowej, po wyjściu z turbin odda resztę ciepła w odpowiednich wymiennikach. Po oczyszczeniu i dodaniu świeżej porcji deuteru z trytem mieszanina powróci do wnętrza reaktora.

Do zapoczątkowania reakcji, zdaniem profesora, konieczna jest temperatura „zaledwie” 10 mln. stopni. Można ją będzie uzyskać przez odpowiednie, nagle rozprężenie gazów reakcyjnych. Skoro zaś reakcja raz się rozpocznie, wytworzone przez nią ciepło wystarczy do podniesienia temperatury właśnie do wspomnianych 170 mln. stopni.

Wydaje się, że pomysł prof. Hsue Szen-t siena jako bardzo prosty może mieć pewne szanse praktycznej realizacji, chociaż przypuszczalnie w nieco zmienionej postaci. Trzeba najpierw urzeczywistnić kontrolowane reakcje termojądrowe na mniejszą skalę w laboratorium i uzyskać doświadczenia przeniesić dopiero na większe obiekty.
mgr inż. OLGIERD WOŁCZEK

Gazeta Sportowa

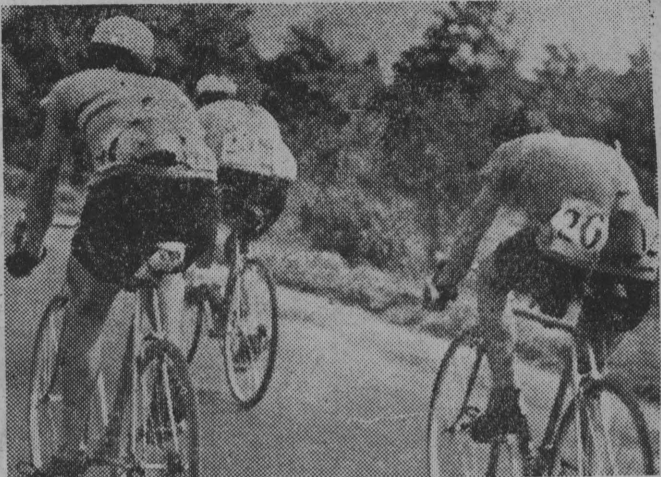
Ruszył Wyścig DWM

Bedyński zwycięża na I etapie

GIŻYCKO. W poniedziałek, 24 bm., rozpoczął się szósty wyścig kolarski dookoła Warmii i Mazur. Do pierwszego etapu na trasie Olsztyn — Giżycko długości 185 km wystartowało 111 zawodników. Etap był bardzo ciężki ze względu na złe odcinki drogi i na dokuczliwy chłód oraz deszcz, które towarzyszyły kolarzom niemal przez całą drogę. Pomimo to tempo wyścigu było dobre. Prędkość szybkość wynosiła po dwóch godzinach jazdy 37 km na godzinę. Do półmetka nie zanotowano udanych u-

cieczek, wyścig prowadziła prawie 40-osobowa grupa, która malała stopniowo i na 30 km przed metą czołówka

man i Jerzy Jankowski. Na kilka km przed metą jadący w czołówce Pruski miał defekt roweru i w rezultacie



W Lublinie również zwycięstwo Lublin — Białystok 3,5:6,5 w szachach

W Lublinie rozegrany został rewanżowy międzyokręgowy mecz szachowy pomiędzy reprezentacjami Lublina i Białegostoku. Powtórne zwycięstwo odnieśli szachiści białostoccy w stosunku 6,5:3,5 pkt.

Duży sukces odniósł Radziszewski, który pokonał byłego mistrza Polski Gromka. Pozostałe punkty dla Białegostoku zdobyli: Szurkowski, Tadeusz Bieluczyk, Nurkowski, Eugenia Pietraszkiewiczowa po 1 oraz Cylwik, Łapiński i Pietraszkiewicz po 0,5 pkt.

składała się już tylko z 21 kolarzy. Na 25 km przed Giżyckiem uciekła para Bedyński — Geszka. Ucieczka powiodła się, a kiedy para ta wjeżdżała na stadion, 7-osobowa grupa prowadzona przez Ochmana była za nimi o około 80 metrów. Na skutek złej nawierzchni szosy było mnóstwo defektów. Z czołowych zawodników przebili dętki m. in. Woźniak, Głowaty, Trochanowski, Och-

zają dopiero 16 miejsce z czasem około 3 minuty za zwycięzcą.
Wyniki:
1) Bedyński — Legia Warszawa 5.04.02, 2) Geszka — Górnik Mysłowice 5.04.07, 3) Ochman — Legia 5.04.07, 4) Komuniewski — Kolejarz Sosnowice 5.04.08, 5) Osiał — Start Lublin — ten sam czas, 6) Wrzesiński — Polonia Warszawa — ten sam czas.

Suszczek zdyskwalifikowany na rok

Szerokim echem odbił się w piłkarskim „światku” niesportowy wybrzyk znanego piłkarza Suszczyka, który na meczu z poznańskim Lechem uderzył w twarz faulującego go Wróbla. Epilog tej sprawy rozegrał się na ostatnim zebraniu wydziału gier i dyscypliny PZPN. „Wielki sąd” piłkarski postanowił zdyskwalifikować Suszczyka na rok. Zawodnik Lecha — Wróbel otrzymał za brutalną grę 3 miesiące dyskwalifikacji.

Władze piłkarskie postanowiły ostatnio zaostreżić wymagania dyscyplinarne w stosunku do piłkarzy. W związku z tym piłkarz CWKS Kraków Waśniowski za brutalne atakowanie bramkarza otrzymał 2 miesiące dyskwalifikacji z zawieszeniem na 6 miesięcy.

Druga porażka koszykarzy w Sofii

Nie powiódł się również drugi występ naszym koszykarzom w finałach mistrzostw Europy. W poniedziałek przegrali oni bowiem z Węgrami 63:87 (35:39). Był to pierwszy finałowy mecz tego dnia.

Uwaga „totkownicze”

Większość spotkań I i II ligi piłkarskiej objętych zakładami Totalizatora Sportowego na dzień 30 czerwca odbędzie się w sobotę. Spotkania te będą brane jednak pod uwagę w zakładach, w związku z czym uległ zmianie termin składania kuponów.

Oddział Wojewódzki Totalizatora Sportowego zawiadamia, że kupony należy składać w Białymstoku najpóźniej do piątku, 28 bm, do godz. 18, a na terenie województwa do czwartku włącznie.

szając w Izbie Gmin swą akceptacją linii Curzona i nie oferując przy tym żadnej gwarancji dla przyszłej granicy Polski na zachodzie.

Dzieje Polski w czasie drugiej wojny światowej kompromitowały ideę oparcia Polski o sojusz z Zachodem skierowany przeciwko ZSRR, nawet z punktu widzenia tych, którzy tę ideę głosili — Anglia i Stany Zjednoczone nie miały bynajmniej zamiaru wypowiedzenia wojny Związkowi Radzieckiemu po to, by walczyć o „kresy wschodnie” Polski, o granicę traktatu ryskiego z 1921 r. Pewne koła polityczne w tych państwach nie miały natomiast nic przeciwko temu, gdyby Polacy podjęli sami wówczas taką decyzję. A katastrofa narodu polskiego związana z takim obrotem sprawy, do którego part rząd emigracyjny, co by im mogła zaszkodzić? Ale gdzie tu „polska racja stanu”? Autorzy artykułu pomijają całkowicie milczeniem podstawową dla AK koncepcję polityczną — koncepcję „dwóch wrogów”, tak jakby ona w ogóle nie istniała. Jest to zapewne konieczne dla politycznej rehabilitacji AK, ale nie ma nic wspólnego z „czystą prawdą historyczną”, o której tak żarliwie mówią we wstępie swego artykułu.

*) „Musiał pan zrozumieć, Mr. Mikolajczyk — powiedział Winston Churchill Mikolajczykowi 20. I. 1944 r. — że Anglia i Stany Zjednoczone nie wypowiedzą wojny, aby bronić polskich granic wschodnich” (S. Mikolajczyk, Viol de la Pologne. Paryż 1949. Str. 63). Podobną myśl wyraził Roosevelt w rozmowie z ambasadorem rządu emigracyjnego w Waszyngtonie — Ciechanowskim — w czerwcu 1943 r., gdy ten ostatni nastawał, by USA zajęły stanowczą postawę wobec „żądań terytorialnych Stalina”. — „Oczywiście — odpowiedział prezydent — ale nie możemy ryzykować wojny z Rosją” (J. Ciechanowski. La rancion de la Victoire. Paryż 1947. Str. 248).

stwa przedwrześniowego, czy też ich bankructwo? Co oznaczało dla narodu polskiego kontynuowanie polityki rękomej „równowagi”, a w gruncie rzeczy polityki „dwóch wrogów” i liczenia na pomoc Zachodu? Aby na te pytania odpowiedzieć powróćmy na chwilę do historii.

Od chwili kiedy Niemcy hitlerowskie postawiły po raz pierwszy Polsce swe żądania terytorialne godzące w jej suwerenność w dniu 21. X. 1938 r. (ponawiając je od stycznia 1939 r. do 21 marca 1939 r., gdy ton ich żądań się zaostriżył), rząd sanacyjny starannie je ukrywał przed krajem i zagranicą, jednocześnie usiłując umocnić się przez montowanie nierealnego „bloku” węgiersko - rumuńsko - słowackiego, opartego o Włochy. 21 marca rząd brytyjski zaproponował Polsce udział w deklaracji w sprawie pomocy wzajemnej Anglii, Francji, ZSRR i Polski.

Tę ogólnikową propozycję brytyjską rząd polski odrzucił, motywując to niechęcią do wspólnego udziału z ZSRR w jakichkolwiek układach. W tydzień później ponownie zwrócono się do Becka z pytaniem, czy rząd polski zgodził się na udzielenie jednostronnej gwarancji, którą Chamberlain ma ogłosić nazajutrz w Izbie Gmin. Rząd polski, zaskoczony koniecznością nagłej decyzji, zgodził się jednak na to bez wahania, licząc, że taka deklaracja umocni pozycję Polski, zmusi Niemców do wycofania się, lecz nie spowoduje zerwania stosunków polsko - niemieckich (Patrz: Relations polono - allemandes et polono - soviétiques. Paryż, 1940; dokumenty nr nr 65, 66, 67, 68).

Faktycznie od tej chwili rząd polski uzależnił się od manewrów brytyjskiej dy-

plomacji, znajdującą się w rękach pronieemiecko i ugodowo nastrojonych konserwatystów, którzy kosztem Polski i ZSRR chcieli rozwiązywać swoje sprzeczności z Niemcami hitlerowskimi. Na Polsce nie zależało im ani trochę. Tak związana została Polska sojuszem z państwami zachodnimi. Kto jednak szedł w naszym kraju — pisze gen. Kirchmayer — kursem idei zachodniej, ten musiał nieuchronnie natknąć się na rafę w tej idei najzdradliwszą — pomimo wszystko mocarstwa zachodnie nie mają żadnych realnych interesów w Polsce. Obejście tej rafy mogło się udać tylko kosztem polskiej krwi, bo tylko takie było nasze bogactwo. W krytycznych chwilach wyznawcy idei zachodniej musieli więc tę krew przelewać, a tragedia ich polegała na tym, że trzeba było w to wciągnąć cały naród.” (1939 i 1944, Warszawa 1957, str. 186).

Propozycję pomocy radzieckiej Polska odrzuciła 11 maja 1939 r. a i później jej kategoryczna negatywna postawa przyczyniła się do rozbitcia rokowań moskiewskich w czerwcu — sierpniu 1939 r. Do ostatniej chwili rząd polski przypuszczał, że do wojny nie dojdzie, że dyplomatyczny sojusz z Francją i Anglią wystarczy dla zastraszenia Hitlera. Dyplomatyczny sojusz nie wystarczył. Na polach kampanii wrześniowej Polska krwawiła samotnie.

Sojusznicy zachodni zawiadli nie tylko naród polski we wrześniu, ale i nie byli w stanie spełnić nadziei jakie wiązał z nimi rząd emigracyjny. Wyzwolenie nie przyszło z Zachodu, jak na to liczył rząd emigracyjny jeszcze w pierwszej połowie 1943 r. W lutym 1944 r. Churchill „zdradził” swych polskich podopiecznych, ogła-

Polemizujemy z Tygodnikiem Powszechnym

Maria Turlejska Preparowanie prawdy

Autorzy wywodzą powstanie AK z trzech źródeł, z trzech zasad ideowych, twierdząc, że:
1) klęska wrześniowa była tylko klęską militarną; była natomiast politycznym sukcesem, ponieważ Polska związała się sojuszem z państwami, które nadal wojnę prowadziły,
2) państwo polskie (przedwrześniowe) istniało nadal, a rząd emigracyjny podtrzymywał i rozciągał sojusze z państwami prowadzącymi wojnę ze wspólnym wrogiem,
3) zaniechano na okres wojny walk politycznych, klasowych i ideologicznych, nastąpiła „treuga Dei”, a jeśli były przeciw niej wyroczenia, to działo się to wbrew Komendantom Głównym AK, była to tylko samowola, wyroczenia przeciw dyscyplinie, karane aż do kary śmierci włącznie.

wojna trwała jeszcze po jej zwycięskim zakończeniu, gdyż uważali je za klęskę. Sosnkowski znany przeciwy społeczeństwu naszemu jako zdecydowany pilsudczyk o bardzo prawiocowym zabarwieniu, przedstawiany jest tu jako niemal demokracja; Bór był jakoby zwolennikiem reform społecznych; nikt z przywódców nie służył reakcji, nie był wrogo usposobiony wobec ZSRR; próby zrzućcia na nich odpowiedzialności „moga służyć tylko złej sprawie”; wcielenia NSZ do AK autorzy nie uważają za fakt „szkodliwy”, gdyż NSZ nie mogło wpłynąć na postawę polityczną AK — przeciwnie „gdyby rzecz była doprowadzona do końca, nie doszłoby nigdy do jedynej w okresie konspiracji zbrodni przeciwko „dobrej” postawie narodu, o stworzenia Brygady Socjalistycznej i jej współdziałania z faszystem niemieckim”.
Oto najważniejsze tezy artykułu, z którymi chcemy polemizować. Skonfrontujemy je z obiektywną rzeczywistością historyczną.
A więc, po pierwsze, jak to było z klęską wrześniową, jako sukcesem politycznym?
I czy był to sukces w ostatecznym rachunku z punktu widzenia kierowników pań-

Twierdzą oni, że żadnej tragedii AK nie było, był żywiołowy, wyrosły na polach września ruch wojskowo-obywatelski, była walka narodu o niepodległość, „okres chwały”, żadnego ulegania nędzy, żadnych politycznych błędów, nic oprócz hasła „nie zaprzestać walki, póki wojna trwa” (można tu wturcić, że dla niektórych ta